

Racjonalista 1930-2000: aktualność racjonalizmu

Autor tekstu: **Mariusz Agnosiewicz**

Z okazji przekroczenia 2 mln odwiedzin serwisu Racjonalista.pl dla naszych Czytelników przygotowaliśmy niespodziankę - prezentujemy miesięcznik „Racjonalista”, jaki ukazywał się w II Rzeczypospolitej, a którego idee i działalność kontynuujemy i rozwijamy w ramach naszego „Racjonalisty” od roku 2000.

„Racjonalista 1930” jest dla „Racjonalisty 2000” nie tylko periodykiem bliskim światopoglądowo. Jest nam w szczególności bliski z uwagi na aktualność problemów z jakimi się mierzy i na które wypisuje rozumną receptę jako środek przeczyszczający. Niestety, mimo upływu ponad 70 lat odkąd przestał ukazywać się pierwszy „Racjonalista” problemy, na które w dużej mierze był odpowiedzią, w poważnej większości nie stały się przeszłością, a dodatkowo wykształciły się nowe, na tym samym tle, które przejawia się zepchnięciem w wielu sferach życia społecznego racjonalizmu na margines.

Powstanie i założenia programowe

„Racjonalista 1930” powstał jako organ **Warszawskiego Koła Intelktualistów**, które z kolei wydzieliło się w ramach **Polskiego Związku Myśli Wolnej**, jako swoista elita intelektualna tej największej przedwojennej organizacji wolnomyślicielskiej [1]. Był to nurt prozachodni, który zarazem dystansował się od nurtu „proletariackiego” w łonie polskiego wolnomyślicielstwa, jak określił go ks. Skrudnik: *„prawy odłam bezbożników polskich”*. Bliższy był wolnomularstwu niż bolszewizmowi. W marcu 1931 r. „Racjonalista” pisał: **„Program wolnomyślicieli jest częścią i dalszym ciągiem programu liberalizmu”**.

Uchwała zarządu głównego PZMW o powołaniu Warszawskiego Koła Intelktualistów została podjęta 27 czerwca 1930 r. Według statutu, celem Koła Intelktualistów było *„pogłębienie teoretyczne zasad myśli wolnej i stworzenie ośrodka, dokoła którego zgrupowaliby się intelektualiści-wolnomyśliciele z całego kraju”*. Wzorem organizacyjnym koła była francuska [L'Union Rationaliste](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,4966) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,4966>) — związek, *„który postawił sobie za zadanie szerzenie ducha nauki i metody naukowej”*. Prezesem Warszawskiego Koła Intelktualistów został **prof. Tadeusz Kotarbiński**, sekretarzem - Helena Maurizio, zaś skarbnikiem — **Józef Landau**. Ten ostatni był zarazem głównym redaktorem i wydawcą „Racjonalisty”, którego pierwszy numer ukazał się w październiku tego samego roku. Redakcja pisma mieściła się w Warszawie, przy ulicy Poznańskiej nr 14. Czołowymi publicystami „Racjonalisty” byli: Kotarbiński, Ułaszyn [2] i Landau. Publikował tam również książkę (pod pseudonimem). Ogółem w pierwszym „Racjonaliscie” publikowało ponad dwadzieścia osób.

W programowym artykule pisano: *„Występujemy przeciwko wszelkim dogmatom, wszelkim kościołom, wszelkim uzurpatorom władzy boskiej. A jeśli strzały nasze godzą głównie w Watykan, to dlatego jedynie, że kościół watykański najbardziej się rozpanoszył w Polsce, i dlatego, że idea watykańska jest najbardziej sprzeczna z ideą Polski i z ideą zdrowego rozsądku”*. *„Chcemy by obywatelom Rzeczypospolitej wolno było nie należeć do gmin wyznaniowych i obywać się bez kapłanów, modlitw i obrzędów przy narodzinach, ślubach i pogrzebach. Nie chcemy, by maturę i wstęp do szkoły wyższej miał tylko ten, kto się podda irracjonalnym naukom apologetów. Domagamy się oddzielenia Kościoła od Państwa. Sądzimy, że te postulaty wyrastają z nieodpartych potrzeb warstw istotnie oświeconych i zmiierają ku niezbędnemu pogłębieniu godziwych i zbawiennych dla współżycia wolności obywatelskich w myśl pięknej tradycji ojczystej i wedle wzorów narodów przodujących. Zapraszamy do współpracy wszystkich myślących podobnie, szczególnie zaś nauczycielstwo w najszerszym tego słowa znaczeniu. Nie zamierzamy uprawiać bezpośredniej propagandy w szerokich masach, ani się do tego (bardzo ważnego zresztą) zadania przystosowywać pod względem idei albo stylu. Trzeba się policzyć, porozumieć i współdziałać, trzeba się razem bronić przed siłami, które krepując wolność obywatelską, przeszkadzają żyć rozumnie”*. Podpisano: Zarząd Tymczasowy Warszawskiego Koła Intelktualistów. T. Kotarbiński, H. Maurizio, J. Landau, Warszawa, sierpień 1930.

Poza sprawami światopoglądowymi, wyznaniowymi, podejmowano wiele istotnych i często kontrowersyjnych problemów społecznych i edukacyjnych. Wśród tematów przewijały się: obecność

religii katolickiej w szkołach, życiu państwowym, nauce i etyce, prawo do aborcji, nietolerancja i nacjonalizm, hitleryzm, stosunki polsko-żydowskie, prawa zwierząt, sylwetki wielkich intelektualistów i uczonych. Piętnowano absurdy katolickiego systemu moralnego, w którym nie najgłębsze zagadnienia moralne, ale sfera seksualna jest postawiona na pierwszym miejscu. Tej moralności przeciwstawiono moralność świecką, której jednym z najważniejszych polskich współtwórców był jak wiadomo prof. Kotarbiński. Temu zagadnieniu poświęcony był m.in. artykuł Kotarbińskiego pt. „Antyreligijne nauczycielstwo”, gdzie autor burzy mit jakoby postępowanie prawe musiało się wiązać z religijnością, bowiem *"motywów do życia przyzwoitego jest dość, nawet bez strachu przed piekłem z jednej strony, a bez sperandy na dość łatwe rozgrzeszenie w konfesjonale z drugiej, (...) matki poświęcają się dla swoich dzieci, gdyż je kochają, bohaterowie padają w pierwszych szeregach z przywiązania do gromady, dla obrony towarzyszy, w obronie praw elementarnych, dla chwały i pogardy dla tchórzostwa, (...) ludzie uczciwi zwracają znalezione biżuterie i zeznają wedle prawdy w sądach, bo mają wstręt do kłamstwa, oszustwa, złodziejstwa, że ludzie rozsądni pracują dużo i systematycznie i cenią sobie ład społeczny, ponieważ chcą oglądać owoce swojej pracy"*.

Polemiki i ataki na „Racjonalistę”

„Racjonalista” tamtych lat był pismem skromnym zewnętrze (grafika, skład, objętość), lecz znaczącym intelektualnie. Jego publikacje wywoływały oddźwięki i polemiki, a przede wszystkim żarliwość i zaciętość kół klerykalnych i nacjonalistycznych.

Już pierwszy numer wywołał burzę. Tadeusz Kotarbiński w artykule „Przywary wyznaniowe Alma Mater” pisał m.in.: *"Wydawałoby się naturalnym, że nazwa 'przybytku wolnej myśli' przystoi uniwersytetowi. (...) Tymczasem jest to instytucja przesyciona rewencją dla kultów wyznaniowych ze wszystkimi ich ortodoksalnymi irracjonalnościami, traktowanymi jako rzeczy, o których się nie mówi". "Paradoksem inkwizycyjnym" jest fakt, że wstęp na studia blokuje brak stopnia z religii na maturze, "czemu dziwią się cudzoziemcy odwiedzający licznie naszą aulę oraz rozpoczynanie roku akademickiego od nabożeństw i udział przedstawicieli Senatu Akademickiego w procesji Bożego Ciała — pisał Kotarbiński. (...) Trudno nie rumienić się na myśl o tem, że Nauka w ten sposób korzy się przed doktryną, wedle której pewna porcja soku winogronowego, poddanego fermentacji alkoholowej, po wykonaniu w jej obecności i nad nią pewnych zabiegów psychofizycznych — staje się krwią człowieka zmarłego przed kilkunastu wiekami"*. Oto racjonalizm bez eufemizmów i półsłówek. Ale nie dla klerykałów, dla których to ewidentny przejaw bluźnierstwa podszytego bolszewizmem! Pisze tedy „Przegląd Katolicki” o profesorze, który pała *"nienawiścią do religii i Kościoła"*. Następnie angażuje się do protestu młodzież, która w akcie półświadomym składa protest w redakcji „Kuriera Warszawskiego” przeciwko *"bluźnierczemu artykułowi profesora T.K., wymierzonemu przeciwko religii Chrystusowej"*. Aby sprawie nadać właściwy wymiar, młodzież wolnomyślicielska składa ...*"protest przeciwko protestowi"*, tyle że w „Kurierze Porannym” (307/1930). Wkrótce do redakcji „Racjonalisty” przysłano uchwałę, w której *"VI Zjazd delegatów Federacji Akademickiej Ligi Narodów w Polsce piętnuje demagogiczne wystąpienie przeciwko osobie P. Dziekana profesora Tadeusza Kotarbińskiego i wyraża uznanie za jego dotychczasową działalność"*. Podpisano: Michał Szulkin, Prezes Akademickiego Związku Przyjaciół Ligi Narodów w Warszawie.

Inne polemiki i napaści nie były wyższych lotów. Oto przykład jak polemizuje z „Racjonalistą” apologeta katolicki, ks. dr Mieczysław Skrudlik, którego pogarda zmieszana z komizmem zarzutów nadaje całej wypowiedzi odpowiedni poziom surrealizmu. W pierwszym numerze „Racjonalista” zamieścił m.in. artykuł, który traktował o rozdętym kulcie maryjnym w Polsce w którym Maryja występuje z przymiotami boskości (co jest faktem religioznawczym, realnym, choć doktrynalnie i pozornie niewysłowionym explicite). Pisze zatem ksiądz doktor o tym jak należy naukowo podchodzić do analizy mariologii: *"Jak widzimy, organ wolnomyślicielskich intelektualistów rozpoczął swoje występy „naukowe” w sposób wręcz skandaliczny. Gdzież to bowiem „Racjonalista” wyczytał, że Kościół katolicki naucza o „boskości” Matki Bożej? Metody tego rodzaju nie mają nietylko nic wspólnego z wytycznymi pracy naukowej, ale wskazują wyraźnie, że redakcja dla osiągnięcia pewnych efektów nie cofała się przed posunięciami wręcz kompromitującymi wydawnictwo. Nie wierzymy ani na chwilę, aby „intelektualiści” z „Racjonalisty”, pracujący pod kierunkiem profesora uniwersytetu, p. Kotarbińskiego, nie byli obeznani z podstawami mariologii katolickiej"*. Wypowiedź ta jest nader znamienita pod względem stylu dla wszelkiej apologetycznej pychy zmieszanej z komizmem przedmiotu obrony. Ileż to razy dziś racjonałiści spotykają się z takimi samymi nadętymi apologetami, którzy broniąc anachronicznej doktryny religijnej występują z manierą

naukową, która całemu wywodowi nadaje wysoki poziom groteski. Dziś także ludzie Kościoła piszą o swych przeciwnikach „racjonalistów”, „intelektualistów”, „naukowców”. Rozumiemy, że pragnienie uczciwości intelektualnej każe tym ludziom walczyć wszelkimi sposobami o racjonalną legitymację także dla swych uczuć i płytkich tęsknot egzystencjalnych, jednak tymi cudzysłowami zwalniają nas od konieczności poważnego traktowania i szacunku względem nich samych.

Równie silna była u apologetów pokusa dyskredytowania wolnomyślicielstwa za pomocą utożsamiania go z działalnością antychrześcijańską bolszewików, aby z tego zrezygnowali i aby roztrząsali prawdziwość tych w większości niedorzecznych zarzutów. W jednym z numerów „Racjonalisty” Kotarbiński przyznawał, że *„niedźwiedzią przysługę wyrządzają te grzechy za miedzą naszemu wolnomyślicielstwu”*. Przez antychrześcijańską propagandę na rzecz religii komunistycznej na scenie światopoglądowej powstawało duże zamieszanie, korzystne jednak dla Kościoła. Do ruchu wolnomyślicielskiego trafiło wiele rozsadników i elementów rewolucyjnych, które działały nie tyle na rzecz rozumu i wolnej myśli, lecz przeciw Kościołowi jako elementowi zastanego ładu społecznego przeciw któremu wymierzona była rewolucja, w ramach ideologii totalitarnej. To fatum wlecze się za wolnomyślicielstwem do dziś. Jest to potężna broń w rękach cynicznych lub bezmyślnych apologetów.

„Racjonalista 1930” tym bardziej podsycił klerykalne emocje, że prezentował konsekwentny i niekokieteryjny racjonalizm. Wyrazem tego choćby polemika z „La Pensée”, który pisał, w duchu bliższym postmodernizmowi niż racjonalizmowi: Nawet najbardziej niedorzeczne wierzenia i prostacze bajki winny być szanowane. W odpowiedzi na to polski „Racjonalista” (nr 3/1931) pisał: *„Kardynalnym błędem podobnego rozumowania, jest zidentyfikowanie naturalnego prawa jednostki do swobody sumienia z obowiązkiem szanowania cudzych przekonań wbrew własnej logice. Rozróżnianie jednak tych dwóch pojęć jest konieczne. Prawo do swobody sumienia jest zasadniczym postulatem myśli wolnej i obejmuje prawo swobodnego rozbioru swoich i cudzych wierzeń; logicznym wynikiem tej metody myślenia, jest usunięcie z pod wpływu szerzycieli ciemnoty umysłów jeszcze niedojrzałych do samodzielnej krytyki, a więc przede wszystkim dzieci i młodzieży w szkołach. Natomiast poszanowanie cudzych wierzeń, bez względu na ich wartość i treść, pociągałoby za sobą logicznie obowiązek zupełnej obojętności w stosunku do oddziaływania na otoczenie, co byłoby raczej dowodem niedostatecznego pogłębienia własnej myśli niż poczuciem tolerancyjności.”* Kilka miesięcy później, w październiku, w artykule „O nauczaniu religii w szkołach” Kotarbiński pisał: *„Nie każde burzenie starych murów jest wandalizmem. Trzeba czasem zrównać z ziemią zapowietrzona dzielnicę. Spoczywają w zapomnieniu zwłoki alchemii, astrologii i magii. Religii ten sam los powinien przyspaść w udziale. Nie chodzi jednak o zupełne zaniechanie tematu. Samą religię zastąpić studiami nad religią w ramach różnych przedmiotów szkolnych”*.

Zmierzch i odrodzenie

Nękany zarzutami o obrazę uczuć religijnych, które wówczas zwane były „błuznierstwem”, oraz zniewagami klerykalnymi, zapisał „Racjonalista” trwałą kartę w polskiej debacie światopoglądowej. Ukazywał się niecałe trzy lata. W numerze grudniowym z roku 1933 pomieszczono informację, że ze względu na śmierć redaktora i wydawcy wyłoniły się trudności w wyniku których wydawanie pisma zostaje wstrzymane. Niecały rok później zaprzestało działalności Koło Intelektualistów. I był to jednak dobry symbol dla idei racjonalistycznej. Wkrótce bowiem w ruchu tym nastąpił okres, w którym była ona często wykorzystywana instrumentalnie w interesach politycznych i ideologicznych zupełnie odległych od wolnej myśli i rozumności. Obecnie nastąpiły warunki w których polski racjonalizm i wolnomyślicielstwo, choć niewątpliwie bardzo słabe, wyemancypują się z politycznej instrumentalizacji i rozwiną zgodnie z własną istotą i mottem jakie przyświecało przedwojnemu „Racjonalistom”: *„Myśl wolna nie jest doktryną, jest metodą swobodnego myślenia”* (F. Buisson, „Deklaracja Myśli Wolnej”). Od roku 2000, już od ponad czterech lat, idee te kontynuowane i rozwijane są w ramach nowego „Racjonalisty”, który już w założeniach programowych podkreśla wyraźny dystans od ideologii politycznych. Nie jest bowiem tak, że racjonalizm musi być „lewicowy” bądź „prawicowy”, gdyż żadna z ideologii politycznych nie ma monopolu na wolnomyślną rozumność. Kiedyś określiłem stosunek „Racjonalisty” do ideologii politycznych jako „apolityczny”. Dziś jednak sądzę, że to nie jest do końca prawidłowe. „Racjonalista” musi być przede wszystkim ponadpolityczny. To, jak się zdaje, lepiej określa rolę racjonalizmu w stosunku do polityki.

Aktualność racjonalizmu

Prezentacja przedwojennego Racjonalisty (aktualnie rocznik 1932) w naszym serwisie, w czasach obecnych, nie jest li tylko ciekawostką. Nie jest tylko przypomnieniem, historycznym wspominkiem. Bynajmniej! Nie jest wreszcie jedynie ukazaniem nieprzemijających recept na aktualne wyzwania i problemy. Jest przede wszystkim dobitnym podkreśleniem anachronizmu współczesnych stosunków wyznaniowo-ideologicznych i społecznych.

Wiele tekstów „Racjonalisty” przedwojennego można opublikować dziś bez żadnej adnotacji o pochodzeniu, a nikt by się nie połapał, że autor nie pisze o współczesnej Polsce, lecz tej przedwojennej. Z pewnością wielu bezmyślnych „konserwatystów” czy „tradycjonalistów” upatrzy w tym najdobitniejszy dowód sukcesu historycznego Polski, tak jak wielu bezmyślnych „postępowców” w samym tylko fakcie, że stan pewien przez długi okres nie ulega „postępowi” zwęszy triumf „reakcjonizmu”. Racjonalizm jest jednak nad tymi ułomnościami i trwanie bądź zmianę określonego stanu ocenia zawsze przez pryzmat rozumu, tudzież humanistycznej aksjologii.

Tymczasem coraz mniej sporną jest kwestia, że dla współczesnych społeczeństw zachodnich i dla przyszłych wyzwań cywilizacyjnych i etycznych katolicki, czy szerzej nawet — chrześcijański produkt ideologiczny ma datę ważności, której termin upłynął. [3] Nie interesuje nas tutaj kwestia „prawdziwości” lub „fałszywości” doktryny katolickiej i wierzeń chrześcijańskich. Ten problem ma znikomą wartość. Mity mają wiele funkcji i aspektów, które mogą być pozytywne lub negatywne, często mogą być ważne, ale na kuriozum zakrawa postawienie na czele kwestii prawdziwości mitów religijnych, co miało miejsce przez wiele wieków w cywilizacji zachodniej. Dlatego bynajmniej nie ta kwestia jest dla nas podstawą ferowania niniejszych wyroków. Głównym problemem chrześcijaństwa jest jego anachronizm cywilizacyjny i społeczny. Katolicka konkretyzacja chrześcijaństwa jest niewątpliwie coraz bardziej niewydolna moralnie. Jest tedy nieuchronna konkluzja o upływie terminu ważności „produktu” i jego fundamentalnej zawodności.

Ale nie to jest głównym problemem społecznym. Problem nabrzmiewa naprawdę wówczas, kiedy nieuczciwi handlarze zwlekają z wycofaniem lichych produktów z obiegu. Przed wojną głos „Racjonalisty” współbrzmiał z podobnymi głosami ozywającymi się w innych państwach europejskich w obliczu podobnych problemów. Sytuacja w niemal wszystkich tych państwach na przestrzeni ostatnich dekad uległa większej bądź mniejszej, ale jednak zauważalnej poprawie. U nas natomiast, jak gdyby nigdy nic, przemalowuje się etykietkę, upiększa opakowanko (zresztą tylko nieznacznie), i z niesłabnącym natężeniem serwuje produkt przeterminowany, uznając dodatkowo za celowe ustanowienie faktycznego monopolu firmy trudniącej się dystrybucją trefnych produktów.

Należy zdać sobie sprawę z tego, że trapiąca Polskę poważna niestrawność jest w dużej mierze spowodowana opisaną wyżej sytuacją. **To zresztą znamienne, że taka obstrukcja moralna i publiczna, ten helotyizm, trybalizm i kołtuneria, jakie rozlewają się po Polsce, mają miejsce w kraju bardziej katolickim niż Watykan** [4]. O ile historycznie i uczuciowo nawrót monopolu katolickiego w Polsce jest zrozumiałą i wytłumaczalną rolę papieżem Polakiem i rolą religii katolickiej w obaleniu religii komunistycznej, o tyle z punktu widzenia rozumu jest to stan niewybaczalny i domagający się świeżego powietrza.

Były w historii przykłady interwencjonizmu państwa zarówno na rzecz katolicyzmu, jak i — rzadziej — przeciw niemu. Te interwencje nieodmiennie radują dogmatyków i propagandystów w obu obozach i są jednakowo, często identycznie szkodliwe społecznie, a różność szkód społecznych takiego interwencjonizmu w niewielkim tylko zakresie wynikała, co ciekawe, z takiej czy innej konfesji jaką państwo bierze pod „specjalne uważanie”. Racjonalista i wolnomyśliciel jest przeciwny wszelkiej urzędowej indoktrynacji, zarówno religijnej jak i ateistycznej. Konsekwentnie liberalny wolnomyśliciel jest temu przeciwny w dwójnasób.

Polskim racjonalistom potrzeba dziś tylko jednego: wolnej konkurencji! O tym, dlaczego nie ma faktycznej wolnej konkurencji w zakresie stosunków wyznaniowo-swiatopoglądowych w Polsce długo by dyskutować, lecz jest to fakt, który w poważnej dyskusji nie powinien być kwestionowany, jest on z pewnością oczywisty dla środowisk racjonalistyczno-wolnomyślicielskich. Wprawdzie pocieszające jest, że nawet pomimo braku wolnej konkurencji i u nas dojdzie do wycofania anachronicznych produktów ideologicznych. Kolejne pokolenia nie będą obciążone sentymentem „romantycznej” roli Kościoła w okresie PRL, kult papieża-Polaka stanie się jeszcze bardziej płytki niż jest obecnie — a to są główne czynniki zatorowe chłodnego osądu „dziedzictwa chrześcijańskiego” dla starszych pokoleń Polaków. Jednakże niedopuszczenie wolnej konkurencji (przy której racjoniści i wolnomyśliciele mogą być pewni swego) zrodzi niepotrzebne powikłania.

Apologeci religijni demonstrują dziś wielką pewność swoich racji i argumentów a zarazem ich

wyższość nad argumentami alternatywnymi. Świetnie. Zdejmijmy im zatem z ramion dmuchane pływaki i kółka i puśćmy na szeroką wodę...

*

	Główne	źródła	rysu	o „Racjonałiście”	z 1930:
M.	Skrudnik,	<i>Bezbożnictwo</i>	<i>w Polsce,</i>	Katowice	1935.
M.B.	Jakubiak,	<u>„Wspomnienia o Racjonałiście, czyli nic nowego pod słońcem”</u>			

(http://free.ngo.pl/stowarzyszenie_wolnomyslcieli/strony/racjonalista.htm), Polskie Stowarzyszenie Wolnomysłcieli im. K. Łyszczyńskiego, 2001.

*

[Zapraszamy do lektury Racjonalisty z roku 1932...](http://www.racjonalista.pl/pliki/1) (<http://www.racjonalista.pl/pliki/1>)

Przypisy:

[1] PZMW został powołany po rozwiązaniu przez władze państwowe Stowarzyszenia Wolnomysłcieli Polskich w roku 1928. Jak pisał "Racjonalista" PZMW powstał "jako protest przeciwko opanowaniu istniejącej dawniej organizacji Stowarzyszenia Wolnomysłcieli Polskich przez żywoły krańcowe". Pomimo tego PZMW był organizacją o niejednorodnych tendencjach, rywalizowały w nim wpływy liberalne z "proletariackimi". Organem PZMW był dwutygodnik "Wolnomysłcieli Polski". Z Kołem Intelektualistów związany był również miesięcznik naukowo-literacki "Życie Wolne" istniejący od 1927 do 1935 r. Miesięcznik ten skupiał tzw. baudouinowców, czyli zwolenników skrzydła liberalnego, kontynuatorów prof. Jana Ignacego Niecickiego Baudouin de Courtenay (1845-1929; słynny polski językoznawca), o którym autorzy przedwojennej Encyklopedii Gutenberga pisali: "Temperament ma energiczny, bojowy, toteż często zabiera głos w sprawach społecznych, politycznych, narodowych i wyznaniowych, a zawsze jako niestrudzony i nieustraszony szermierz prawdy i sprawiedliwości".

[2] Henryk Ułaszyn (1874-1956), językoznawca, profesor uniwersytetów w Lwowie, Poznaniu i Łodzi; autor licznych prac z teorii języków specjalnych i podręczników. Poza pracami stricte naukowymi jest autorem pracy pt. *Zasięgi klerykalizmu w Polsce*. Wystąpił z Kościoła katolickiego.

[3] Zobacz np. L. Galán, "Bóg umiera w Europie", El Pais, Forum, nr 43/2004, s.24-31.

[4] Więcej bigoterii, bardziej "przedsoborowo". Stwierdzenie Boya: "Domorośli katolicyzm polski ma tę właściwość, że jest - dosłownie, nie w przenośni - bardziej katolicki od papieża" - jest znane i ma dużą żywotność. W jednym z oświadczeń Watykanu dano polskim politykom do zrozumienia: "Stolica Apostolska oczekuje od polskich polityków zdecydowanie więcej kompetencji i nieco mniej pobożności" (za: Przegląd, nr 31, 30.7.2001). Zob. też. str. 2611.

Mariusz Agnosiewicz

Redaktor naczelny Racjonalisty, założyciel PSR, prezes Fundacji Wolnej Myśli. Autor książek [Kościół a faszyzm. Anatomia kolaboracji](#) (2009), [Heretyckie dziedzictwo Europy](#) (2011), trylogii [Kryminalne dzieje papieżstwa: Tom I](#) (2011), [Tom II](#) (2012). Koordynator ceremonii humanistycznych.
[Strona www autora](#)

[Pokaż inne teksty autora](#)



(Publikacja: 09-11-2004 Ostatnia zmiana: 17-12-2013)
Oryginał. (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,3757>)

Contents Copyright © 2000-2012 Mariusz Agnosiewicz
Programming Copyright © 2001-2012 Michał Przech

Właścicielem portalu Racjonalista.pl jest Fundacja Wolnej Myśli.
Autorem portalu jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tego portalu i jakiegokolwiek jego części.

Wszystkie elementy tego portalu, wliczając w to strukturę katalogów, skrypty oraz inne programy komputerowe są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tego portalu oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tego portalu i nie korzystać z jego zasobów.

Informacje zawarte na tym portalu przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów portalu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na portalu. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki prezentuje.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych portalu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do redakcja@racjonalista.pl